



**Wychowanie i formacja
we wspólnocie wiary**

XVI TYDZIEŃ WYCHOWANIA

13 - 19 września 2026

materiały duszpasterskie i wychowawcze

www.tydzienwychowania.pl

Spis treści

Wprowadzenie	3
Konferencja dla rodziców, nauczycieli, katechetów i duszpasterzy „Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary – siedem nawyków budowania wspólnoty parafialnej”	4
Materiały liturgiczne:	
<i>Niedziela, 13 września</i>	Pedagogika miłosierdzia 10
<i>Poniedziałek, 14 września</i>	Bóg zna receptę 12
<i>Wtorek, 15 września</i>	Maryja – Wychowawczyni z Nieba 14
<i>Środa, 16 września</i>	Rozeznawanie i modlitwa w życiu wychowawcy 17
<i>Czwartek, 17 września</i>	Miłość leczy rany 19
<i>Piątek, 18 września</i>	Towarzyszyć i wspierać w odkrywaniu powołania 21
<i>Sobota, 19 września</i>	Siać bez względu na wszystko 24
Konspekty Katechez:	
• dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych: Jezus czeka na nas we wspólnocie.	26
• dla uczniów starszych klas szkół podstawowych: Wychowanie do wspólnoty, przez wspólnotę i we wspólnocie	29
• dla uczniów szkół ponadpodstawowych: „Koinonia: jesteście stworzeni do bycia z innymi.”	36

Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary

Tegoroczny, XVI Tydzień Wychowania przebiega pod hasłem: „Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary”. Prosimy o zapoznanie się materiałami przeznaczonymi dla duszpasterzy, rodziców, katechetów, nauczycieli i wychowawców, mogącymi stanowić pomoc w owocnym przeżyciu tego czasu.

Składają się na nie, jak co roku:

- konferencja formacyjna dla nauczycieli i wychowawców.
- rozważania i modlitwy wiernych do liturgii na każdy dzień tygodnia,
- katechezy przygotowane na poszczególne etapy wiekowe,

Celem tych materiałów nie jest dostarczenie gotowych odpowiedzi, lecz zaproszenie do wspólnego stawiania pytań - bo formacja, która nie realizuje się we wspólnocie, nigdy nie będzie formacją pełną i w pełni owocną.

Z całego serca zapraszamy do dobrego przeżycia czasu refleksji i modlitwy wokół dzieła wychowania.

Materiały dostępne są również na stronie www.tydzienwychowania.pl

W imieniu organizatorów XVI Tygodnia Wychowania

ks. Marek Studenski

ks. Marek Studenski

Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary – siedem nawyków budowania wspólnoty parafialnej

Konferencja dla rodziców, nauczycieli, katechetów i duszpasterzy

Tegoroczny Tydzień Wychowania przeżywamy pod hasłem „Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary”, które kieruje naszą uwagę nie na to, czego mamy uczyć, ale na to, w jaki sposób ma żyć i działać wspólnota, która wychowuje. Chciałbym zaproponować pewne narzędzie pomocne w odpowiedzi na to pytanie - narzędzie zaczerpnięte z pozornie odległej dziedziny, bo z teorii zarządzania, ale które, jak się okaże, jest przydatne także w refleksji nad życiem wspólnoty parafialnej.

Wprowadzenie

Ks. Piotr Góra, omawiając duszpasterstwo sanktuaryjne, postawił pytanie, czy miejsce tak mocno zakorzenione w tradycji i pobożności ludowej może czerpać ze współczesnej myśli o zarządzaniu i produktywności. Sięgnął po książkę „7 nawyków skutecznego działania” Stephena Coveya i pokazał, że każdy z siedmiu nawyków: proaktywność, wizja końca, priorytety, myślenie w kategoriach wygrana-wygrana, empatyczne słuchanie, synergia, odnowa - da się przełożyć na język duszpasterstwa, bez spływania go do techniki zarządzania¹.

To, co sprawdza się w sanktuarium - miejscu, do którego pielgrzym przychodzi raz czy kilka razy w roku - tym bardziej dotyczy parafii, gdzie wspólnota buduje się nie w pojedynczym spotkaniu, lecz w codzienności. Dlatego chciałbym dziś przejść przez te same siedem nawyków, pytając: **Jak budować wspólnotę parafialną, która wychowuje i formuje?** - co jest tematem tegorocznego Tygodnia Wychowania.

1. Bycie proaktywnym

S. Covey przeciwstawia działanie proaktywne, czyli takie, które jest prze-myślane, wypływające z wewnętrznych zasad - działaniu reaktywnemu, polegającemu jedynie na reagowaniu na bodźce zewnętrzne. Proaktywność to

1 P. Góra, *Pastoralno-teologiczny status sanktuarium w przestrzeni życia religijnego diecezji*, Kraków 2023, s. 254-263.

świadome przejście inicjatywy tam, gdzie mamy realny wpływ, zamiast czekania, aż coś się wydarzy - albo narzekania na to, na co nie mamy wpływu.

Dobłą ilustracją tego nawyku jest historia związana z osobą o. Maksymiliana Kolbego. Zależało mu na powołaniu nowego, olbrzymiego klasztoru, który byłby „Miastem Niepolanej”. Potrzebne więc były odpowiednie grunty. Wielkim przyjacielem Kościoła, człowiekiem głębokiej wiary szczodrym dla Kościoła był książę Jan Drucki-Lubecki. O. Maksymilian wybrał się do Szczuczyna (na terenie dzisiejszej Białorusi) – tam znajdował się pałac księcia. Niestety, książę odmówił mu spotkania. O. Maksymilian, smutny, zmartwiony, usiadł na głazie w klasztornym ogrodzie ojców pijarów. Podszedł do niego przebywający tam hiszpański pijar, o. Jan Borrell i zapytał o przyczynę smutku. Kiedy usłyszał odpowiedź, poradził mu: Idź do zamku jeszcze raz, tym razem wejdź od tyłu, przez kuchnię i poproś o spotkanie z Panią Matką (chodziło o matkę księcia). O. Maksymilian skorzystał z tej rady. I ten fortel okazał się skuteczny. Przez matkę – dotarł do księcia. I uzyskał to, o co prosił. Historia ta pokazuje, na czym polega proaktywność. To coś innego niż tylko „bycie aktywnym”: to nie oczekiwanie na sprzyjające okoliczności, ale szukanie nowej drogi, gdy pierwsza się zamyka.

Proaktywność odniesiona do wspólnoty parafialnej nie polega na przyjmowaniu postawy czekania, aż parafianie „sami przyjdą”, lecz na rozpoznaniu charyzmatów i talentów osób już zaangażowanych i docieraniu do tych, którzy są na peryferiach wspólnoty Kościoła, by na tej podstawie świadomie wyznaczać „kręgi wpływu”, w których wspólnota rzeczywiście może działać.

2. Zaczynanie z wizją końca

S. Covey radzi, by przy każdym przedsięwzięciu wyobrazić sobie, do czego ma ono doprowadzić. Jakie będą – czy mogą być – konsekwencje naszego działania. Proponuje następujące ćwiczenie: Wyobraźmy sobie własny pogrzeb – mowy pogrzebowe rodziny, przyjaciół, współpracowników, wspólnoty – jako sposób odkrycia, kim naprawdę chcemy być. Taki eksperyment pozwala zweryfikować dotychczasowe cele, które sobie wyznaczamy.

Przestrogą przed tym co się może stać bez takiej wizji jest historia ks. Stanisława Szurka, która miała miejsce w 1908 r. Św. abp Józef Bilczewski, arcybiskup Lwowa, dobry pasterz obdarzony przez Boga charyzmatem perspektywicznego myślenia, cechujący się wielką mądrością, posłał go jako wikarego



do Rohatynia. Wręczając mu dekret kierujący do tej parafii powiedział: W samym mieście jest dobrze rozwinięte duszpasterstwo. Do parafii należą jednak również i wioski. Jest tam bardzo duży potencjał, gdy chodzi o młodzież. Młodzi chcą działać, ale brakuje im duszpasterza. Ksiądz się ucieszył i wziął się do pracy. Jednak po jakimś czasie wezwał go na rozmowę miejscowy proboszcz: Proszę księdza, widzę, że ksiądz arcybiskup bardzo księdza ceni. Prawdopodobnie wyśle księdza na kolejne studia, może nawet do Rzymu. Rozkręci ksiądz duszpasterstwo w wioskach i kto będzie to potem kontynuował? Efekt tej rozmowy trwa do teraz - tam, gdzie była kontynuacja pracy duszpasterskiej, do dziś zostały kościoły; tam, gdzie jej zabrakło – nie ma ani jednego. Brak wizji sięgającej dalej niż jedno pokolenie, doprowadził do skutków trwających przez ponad sto lat.

Wspólnota, która nie ma wizji dalszej niż bieżący rok duszpasterski, buduje na piasku. Wizja końca to pytanie: Jaką wspólnotę chcemy zostawić za dziesięć lat - i czy to, co robimy dziś (katecheza, grupy, formacja), rzeczywiście do tego prowadzi, czy tylko wypełnia kalendarz.

3. Rzeczy najważniejsze na pierwszym miejscu

Ten nawyk dotyczy zarządzania sobą w czasie według „matrycy” pilne/ważne. Kluczowa zasada, którą przywołuje Covey to hasło: ludzie są ważniejsi niż rzeczy. W praktyce duszpasterskiej oznacza to, że osoba stojąca przed nami jest ważniejsza niż realizowany plan.

Dobrym przykładem takiego podejścia z doświadczenia parafialnego jest inicjatywa „nocy konfesjonałów” – dostosowanie czasu spowiedzi do realnych możliwości ludzi pracujących, zamiast trzymania się sztywnego grafiku obowiązującego od dziesięcioleci.

Gdy chodzi o rozróżnienie pomiędzy sprawami pilnymi a ważnymi, warto przytoczyć pewną anegdotę. Jest procesja Bożego Ciała. Wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Perfekcyjnie przygotowane są ołtarze – każdy z nich ma jakieś przesłanie, tworzące spójną całość. Procesja dociera do ostatniego ołtarza. Mały ministrant podchodzi do księdza proboszcza: Proszę księdza, a ksiądz zapomniał włożyć Hostię do monstrancji. Na co proboszcz odpowiada: „Ach, zawsze się zapomni o jakimś szczególe”. To oczywiście historia fikcyjna, ale pokazuje ona do czego dochodzi, gdy to, co pilne (sprawy organizacyjne, strukturalne) przesłania to, co istotne.



Formacja i wychowanie w parafii łatwo stają się realizacją programu – katechez, spotkań, „godzin do odhaczenia”. Ten dobry nawyk przypomina, że program służy osobie, nie odwrotnie: że lepiej zrobić mniej rzeczy, ale naprawdę wysłuchać konkretnego rodzica czy młodego człowieka, niż wykonać cały plan formacyjny, ale „po łebkach”. I zawsze trzeba stawiać pytanie – czemu to ma służyć.

4. Myślenie w kategoriach wygrana-wygrana

Chodzi tu o szukanie rozwiązań korzystnych dla obu stron w sytuacji pozornego konfliktu - koncentrację na owocach, a nie na forsowaniu własnego stanowiska. Gdy chodzi o duszpasterstwo sanktuarne dotyczy to na przykład relacji sanktuarium z parafiami. Doświadczony duszpasterz zdaje sobie sprawę z tego, że parafianie, którzy powrócą z pielgrzymki do sanktuarium, jeszcze głębiej i aktywniej zaangażują się w życie parafii

Nawyk ten będzie szczególnie przydatny tam, gdzie ścierają się różne grupy w tej samej parafii – starsi i młodszy, tradycyjna liturgia i nowe formy pobożności, różne wspólnoty modlitewne rywalizujące o tych samych ludzi i ten sam czas. Wygrana-wygrana nie oznacza kompromisu połowicznego, lecz poszukiwanie wspólnych celów – tego, na czym wszystkim stronom naprawdę zależy. Wygrana księdza proboszcza jest wygraną parafian. Wygrana księdza wikarego jest wygraną księdza proboszcza. Wygrana grupy charyzmatycznej jest wygraną Żywego Różańca. Wygrana lekcji religii w szkole jest wygraną katechezy parafialnej – i tak dalej...

5. Najpierw zrozumieć, potem być zrozumianym

Covey odwołuje się do klasycznego trójkąta retorycznego – ethos, pathos, logos – by pokazać, że zanim przyjdzie logika argumentu, musi być wiarygodność mówiącego i relacja ze słuchaczem. Innymi słowy: słuchanie poprzedza przekonywanie.

Dobrze oddaje to anegdota przypisywana samemu Coveyowi: Przyjaciół skarżył się mu: „Nie rozumiem mojego syna. W ogóle nie chce mnie słuchać.” Covey zapytał ze zdziwieniem: „Nie rozumiesz go, bo on nie chce cię słuchać? Myślałem, że żeby kogoś zrozumieć, to ty musisz go słuchać”.

Doświadczenie ostatnich lat – postawienie akcentu na synodalność w skali Kościoła powszechnego, diecezji i parafii – to szkoła wzajemnego wsłuchiwania się w to, co kryje w sercu brata i siostry.

Zanim wspólnota zacznie kogoś „formować” – rodzinę, młodego człowieka, wracającego po latach – trzeba go najpierw wysłuchać, poznać to, czym żyje, jaki jest świat jego wartości – wysłuchać bez oceniania. Jest to szczególnie ważne zwłaszcza wtedy, kiedy jego wewnętrzny świat nie harmonizuje z naszym i z nim się nie zgadzamy.

6. Synergia

„Całość jest czymś więcej niż sumą części” – to zasada twórczej współpracy, w której różnorodność darów, a nie ich ujednolicenie, daje najlepszy efekt.

Biblijnym obrazem tej zasady jest para Mojżesz – Aaron: Mojżesz miał do przekazania Boże przesłanie, ale nie miał daru wymowy. Aaron zaś był dobrym mówcą. Aaron stał się dla Mojżesza ustami, a Mojżesz dla Aarona – głosem Boga. Żaden człowiek nie ma wszystkich darów – nawet najzdolniejsi z nas nie obejdują się bez wsparcia ze strony bliźnich.

Do podobnych wniosków, choć od strony świeckiej psychologii pracy zespołowej, doszedł brytyjski badacz Meredith Belbin. Obserwując przez lata zespoły menedżerskie, wykazał, że najsukuteczniejsze grupy to nie te złożone z samych najzdolniejszych jednostek, lecz te, w których uzupełniają się różne role zespołowe – ktoś generuje pomysły, ktoś inny doprowadza je do końca, ktoś dba o relacje w grupie, ktoś krytycznie ocenia słabe punkty planu. Zespół samych „siewców idei” bez „finalizatorów” tonie w niedokończonych projektach; zespół samych wykonawców bez wizjonerów grzęźnie w rutynie. To niemal świecki komentarz do biblijnego duetu Mojżesza i Aarona: siła nie leży w powieleniu jednego, najlepszego typu zaangażowania, lecz w mądrej współpracy ludzi, którzy się różnią.

Tę samą logikę potwierdza wojskowa zasada, według której w Marines nigdy do akcji nie wysyła się żołnierza samego – nawet w najbardziej elitarnych jednostkach działa czteroosobowa drużyna ogniowa, złożona z ludzi, którzy znają się na wylot i ufają sobie bezgranicznie. Samotny żołnierz jest słabszy; zespół jest silniejszy.

Wychowanie we wspólnocie wiary nie dokonuje się przez jednego nawet najbardziej charyzmatycznego duszpasterza, lecz przez zespół – duszpasterza, katechetę, animatora, rodzica, starszego stażem ministranta. Rada duszpasterska złożona z ludzi o różnych kompetencjach i różnych „rolach



zespołowych” – a nie tylko z osób najbardziej zaufanych czy najgłośniejszych – jest praktycznym wcieleniem synergii – jednego z nawyków skutecznego działania przypomnianego przez S. Coveya.

7. Ostrzenie piły - czas odpoczynku i odnowy

S. Covey posługuje się obrazem drwala, który przerywa ścinanie drzewa, gdy trzeba naostrzyć piłę. Wskazuje cztery obszary, o które trzeba dbać i je odnawiać i regenerować: fizyczny, duchowy, umysłowy i społeczno-emocjonalny.

Prymas Polski, August kardynał Hlond ujął tę samą prawdę od strony duchowej: „My, ludzie zaangażowani w apostołstwo, jesteśmy skłonni do skracania modlitwy na korzyść apostołskiego czynu. Tymczasem doszedłem do wniosku, że lepiej jest skracać czyn dla modlitwy”.

Wspólnota, która „produkuje” wydarzenia formacyjne bez przerwy na modlitwę i odpoczynek wypala i siebie, i ludzi, których chce formować. Duszpasterze potrzebują realnego zastępstwa i urlopu; wspólnota potrzebuje rytmu, w którym po intensywnym działaniu przychodzi czas ciszy - inaczej wychowanie zamienia się w bieganie od projektu do projektu. Wszyscy potrzebujemy czasu na rozeznawanie naszych decyzji w spotkaniu z Bogiem na modlitwie.

Podsumowanie

Powróćmy do punktu wyjścia naszych rozważań. Ks. Piotr Góra, streszczając korzyści płynące z zastosowania myśli Coveya w duszpasterstwie, przywołuje słowa Jana Pawła II: „Człowiek jest drogą Kościoła”. To zdanie spina wszystkie siedem nawyków dobrego działania w jedną całość. Każdy z nich, czytany osobno, mógłby zabrzmieć jedynie jak technika zarządzania. Razem jednak układają się w coś innego: w postawę, która stawia osobę – w przypadku wspólnoty parafialnej – dorosłego parafianina, dziecko, młodego człowieka, przygodnego gościa w kościele – w centrum, zamiast czynić z niego odbiorcę odgórnie zaplanowanego programu.

Proaktywność każe nam działać nie obronnie, defensywnie - ale twórczo pomimo przeszkód. Wizja końca każe pytać, dokąd te działania prowadzą. Focus na priorytety przypomina, że osoba jest ważniejsza niż plan. Wygrana-wygrana uczy szukać dobra wspólnego tam, gdzie widzimy pozor-



ny konflikt. Empatyczne słuchanie każe najpierw usłyszeć, zanim zaczniemy mówić. Zasada synergii – czy to w kontekście współdziałania Mojżesza i Aarona, czy w ujęciu Mereditha Belbina – przypomina, że nikt z nas nie ma wszystkich darów, i że wspólnota jest silniejsza niż jednostka. A ostrzenie piły chroni nas przed tym, byśmy w gorliwości o wychowanie innych nie zapomnieli o własnej formacji i odpoczynku.

Wychowanie i formacja we wspólnocie wiary nie są więc jedynie kwestią programów, lepszego harmonogramu działań, czy nawet realizacji zapisów dokumentów Kościoła. Są kwestią tego, czy w centrum naszego duszpasterskiego działania jest Bóg i człowiek, człowiek, czyli droga, którą Kościół ma iść.

Niedziela, 13 września 2026 r.

Lb 21, 4b-9; Flp 2, 6-11; J 3, 13-17

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

ks. Marek Studenski

Pedagogika miłosierdzia

W odpowiedzi na pytanie Piotra: „Ile razy mam przebaczyć?” Jezus rozwija przypowieść, która na ówczesnych słuchaczach, znających występujące w przypowieści realia, musiała zrobić wielkie wrażenie. Sługa winien jest królowi dziesięć tysięcy talentów – sumę tak wielką, że pierwsi słuchacze musieli być zdziwieni: to więcej niż roczny budżet całej prowincji. Obliczono, że żeby spłacić taki dług pracując bez przerwy, potrzeba by od 150 000 do 200 000 lat pracy najemnika. Nie ma więc żadnej realnej możliwości spłaty. Król jednak nie żąda spłaty – lituje się i daruje cały dług. To jednak nie koniec przypowieści. Ten sam sługa, ledwo wyszedłszy od króla, spotyka współsługę winnego mu sto denarów – sumę śmieszłą, wobec tego, co jemu darowano – i każe go wtrącić do więzienia. Nie nauczył się niczego. Otrzymał dar, ale nie zmienił swego sposobu patrzenia na drugiego człowieka.

Bóg okazuje nam miłosierdzie, na które nie zasługujemy. Ma to dla nas nieskończoną wartość, bo bez Bożego przebaczenia nikt z nas nie dałby rady podnieść się z grzechu. W bezwarunkowej Bożej miłości kryje się jednak także lekcja ważna dla każdego z nas. Ten, kto doświadczył Bożego miłosierdzia,

nie może łańcucha przekazywania tego daru zatrzymać na sobie. Gdyby tak było, stalibyśmy się podobni do niewdzięcznego sługi z dzisiejszej Ewangelii.

Edith Eger miała szesnaście lat, gdy razem z matką i siostrą trafiła do Auschwitz. Na rampie selekcyjnej doktor Mengele zapytał ją, wskazując na matkę: „Kim jest ta osoba?”. Edith odpowiedziała: „To moja matka”. W tym momencie rozpoczęła się selekcja, która oddzieliła ją na zawsze od matki. Mengele powiedział jej, że mama poszła się wykapać i zaraz ją spotka.

Edith przeżyła obóz. Ale przez dziesięciolecia nie potrafiła sobie wybaczyć jednego zdania - tego, że na pytanie oprawcy odpowiedziała prawdę. Czuła się winna, jakby to ona wysłała matkę na śmierć. Dopiero w wieku sześćdziesięciu trzech lat zdobyła się na odwagę, by wrócić do Auschwitz i stanąć dokładnie w tym miejscu na rampie. I tam powiedziała do siebie: „Edith, wybaczam ci. To nie była twoja wina. Kochałaś mamę z całego serca. Nie mogłaś zrobić inaczej.”

Zapytana, czy przebaczyła również strażnikom obozowym, odpowiedziała, że tak, ponieważ doszła do wniosku, że oni byli w więzieniu jeszcze większym niż ona. Jako ponaddziesięcioletnia psycholog Eger powiedziała coś, co brzmi jak komentarz do dzisiejszej Ewangelii: „Przebaczenie nie jest prezentem dla sprawcy. Jest prezentem dla samego siebie - bo nie musisz już dźwigać ciężaru, którego nie da się unieść.” Każda wspólnota – rodzina, wspólnota zakonna, parafialna, szkolna – daje wiele okazji, by uczyć się w niej przebaczenia. Skorzystajmy z tej szansy.

Modlitwa wiernych

Do Boga, który okazuje nam miłosierdzie i uczy nas przebaczać, zanieśmy nasze prośby:

1. Za Kościół, aby był wspólnotą, w której ci, którzy doświadczyli miłosierdzia, potrafią przekazywać je dalej. **Ciebie prosimy...**
2. Za papieża Leona XIV, biskupów i kapłanów, aby w sprawowaniu sakramentu pojednania byli wiernymi świadkami cierpliwości Boga wobec grzeszników.
3. Za tych, którzy noszą w sercu żal, urazę lub pragnienie odwetu, aby odkryli, że przebaczenie nie jest słabością, lecz drogą do wolności.



4. Za rodziny i wspólnoty zranione niegodą i brakiem przebaczenia, aby znalazły siłę do pojednania na wzór miłosierdzia, jakie otrzymujemy od Boga.
5. Za tych, którzy odeszli z tego świata, aby Bóg, bogaty w miłosierdzie, przyjął ich do swojej chwały.
6. Za wszystkich członków naszej wspólnoty, aby byli gotowi przebaczać i okazywać miłosierdzie wobec bliźnich.

Boże, Ojczy miłosierdzia, Ty pierwszy nas umiłowałeś i przebaczyłeś nam dług, którego nie mogliśmy spłacić. Spraw, byśmy przyjęty dar potrafili nieść dalej naszym braciom i siostram. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Poniedziałek, 14 września 2026 r.

Lb 21, 4b-9; Flp 2, 6-11; J 3, 13-17

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

ks. Marek Studenski

Bóg zna receptę

W pierwszym czytaniu widzimy lud na pustyni, który zaczęły napadać jadowite węże. Nie było ucieczki. Ludzie umierali jeden po drugim. I wtedy Bóg dał im ratunek – kazał umieścić na palu węża z miedzi. Ktokolwiek na niego spojrzał, zostawał ocalony. Ale jak to możliwe? Wąż przecież sam w sobie jest czymś niebezpiecznym, jest jadowitym gadem. Dlaczego mógł ratować życie? Bo za tym znakiem stał Bóg – to On nadał mu moc, której wąż sam w sobie nie posiadał.

To jest zasada, o której warto zawsze pamiętać: rzeczy, które same w sobie mogą być niebezpieczne albo obojętne, w rękach Boga i w odpowiednim porządku stają się drogą ocalenia.

W każdej aptece znajdują się substancje, które w czystej postaci są trucizną. Farmaceuta wie, że tych składników nie wolno dawać pacjentowi wprost – trzymane są osobno, pod kluczem. A jednak te same substancje, połączone z innymi w odpowiedniej proporcji, według właściwej receptury, stają się lekarstwem, które ratuje życie. Najprostszy przykład mamy codziennie na stole:



chlor w czystej postaci jest trujący, sód w czystej postaci również. A jednak połączone ze sobą w ścisłej proporcji dają chlorek sodu — sól, bez której nie wyobrażamy sobie kanapki, jajka na twardo czy pomidora.

Bóg działa wobec całego stworzenia podobnie jak farmaceuta. On zna właściwą recepturę, właściwy porządek i proporcję rzeczy, które nam dał. Wąż miedziany, śmierć na krzyżu – to rzeczy, które napawają grozą, wyglądają jak klęska, a stają się lekarstwem, bo Bóg wie, jak je umieścić we właściwym miejscu i właściwej relacji do reszty.

Ktoś, kto wpadłby do zaplecza apteki i zaczął mieszać wszystko na oślep, nie znając recepty, spowodowałby katastrofę na pacjentów. Podobnie dzieje się, gdy człowiek próbuje układać swoje życie bez odniesienia do Bożego porządku - miesza składniki po swojemu, przekonany, że wie lepiej.

Wydaje się, że dzisiejszy świat właśnie to zrobił: wpadł do tej apteki i wszystko pomieszał, jakby jakaś bomba wysadziła w powietrze mądry porządek, na którym od początku było oparte ludzkie życie. Dlatego trzeba znowu spojrzeć na „węża miedzianego”. Trzeba znowu spojrzeć w stronę krzyża – bo tylko tam, gdzie sam Bóg układa recepturę, to, co wygląda na klęskę, staje się ocaleniem.

Modlitwa wiernych

Wpatrzeni w krzyż wywyższony jako znak naszego ocalenia, zanieśmy prośby do Boga, który z miłości do nas przyjął postać sługi i wydał się na śmierć krzyżową:

1. „Sporządź węża i umieść go na wysokim palu” – Módlmy się za Kościół święty, aby wskazywał ludziom krzyż jako jedyny znak prawdziwego ocalenia. **Ciebie prosimy...**
2. „Ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” – Módlmy się za wychowawców, nauczycieli, katechetów i duszpasterzy, aby na wzór Chrystusa kształtowali serca bliźnich przez świadectwo pokornej służby i poświęcenia.
3. „Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy” – Módlmy się za dzieci i młodzież, aby w procesie wychowania uczyły się wdzięczności wobec Boga i ludzi.



4. „Lud stracił cierpliwość” – Módlmy się za rodziców i wychowawców zniechęconych trudami formacji młodego pokolenia, prosząc dla nich o wytrwałość i nadzieję.
5. „On jednak w swym miłosierdziu odpuszczał winę i nie zatracił” – Módlmy się za tych, którzy odeszli od Boga i Jego miłości, aby odnaleźli drogę powrotu.
6. „Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano” – Módlmy się za całą naszą wspólnotę, abyśmy z pełnym przekonaniem uznali w Chrystusie jedynego Pana i Zbawiciela i swoją postawą zachęcali do tego innych.

Boże, Ty w Krzyżu swojego Syna ukazałeś nam drogę ocalenia – tam, gdzie po ludzku widziano klęskę. Spraw, byśmy w dziele wychowania i formacji potrafili dostrzegać szanse we wszystkich sytuacjach, jakie niesie z sobą życie. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Wtorek, 15 września 2026 r.

Hbr 5, 7-9; J 19, 25-27 lub Łk 2, 33-35

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

ks. Marek Studenski

Maryja – Wychowawczyni z Nieba

Stoimy dziś pod krzyżem razem z Maryją. Ewangelia mówi bardzo oszczędnie: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego...” Maryja stała. Nie uciekła, stała i patrzyła na cierpienie swojego Syna, towarzyszyła Mu. Maryja towarzyszy także nam na naszych życiowych drogach.

W tym roku, już za cztery dni, 19 września, przypadnie okrągła, sto osiemdziesiąta rocznica pewnego wydarzenia, które jest jakby echem tej samej sceny, tylko przeniesionej w inne stulecie i inne miejsce. 19 września 1846 roku, na alpejskim zboczu we Francji, dwoje pastuszków - jedenastoletni Maksymin Giraud i prawie piętnastoletnia Melania Calvat - zobaczyło kulę światła, a w niej siedzącą postać kobiety, z twarzą ukrytą w dłoniach. Gdy podeszli bliżej, zobaczyli, że Piękna Pani płacze. Co ważne, z perspektywy dzisiejszego dnia – objawienie to miało miejsce właśnie w wigilię święta Matki Bożej Bolesnej



Jest w tym objawieniu jeden ważny szczegół, który warto dziś szczególnie podkreślić, bo mówi o tym, jak Bóg – i Jego Matka – naprawdę nas znają. Piękna Pani, rozmawiając z dziećmi, zwróciła się w pewnym momencie do Maksymina i przypomniła mu wydarzenie sprzed roku, o którym on sam zupełnie zapomniał: że szedł razem z ojcem koło miejscowości Coin i widzieli zboże psujące się na polu. Ojciec wziął wtedy w dłoń kilka kłosów, roztarł je i wszystko obróciło się w proch. A w drodze powrotnej do domu, gdy byli już blisko, ojciec dał synowi kawałek chleba, mówiąc: „Masz, dziecko, jedz jeszcze chleb w tym roku, bo nie wiem, czy ktoś będzie go jadł w roku przyszłym, jeśli zboże będzie się dalej tak psuło.”

Maksymin, słysząc to przypomniane wydarzenie, był zdumiony: sam o nim zapomniał, a jednak, gdy usłyszał je na nowo, natychmiast je rozpoznał: „Tak, proszę Pani, teraz sobie przypominam.”

Ojciec Maksymina, Germain Giraud, kołodziej z Corps, nie był człowiekiem religijnym. Znany był raczej z tego, że chętniej bywał w karczmie niż w kościele. A jednak to właśnie ten człowiek, w drodze powrotnej z pola, z prostotą i troską podzielił się z synem ostatnim kawałkiem chleba, mówiąc słowa pełne niepokoju o jutro. Gest niewierzącego, zapracowanego, dalekiego od Kościoła ojca – a jednak gest głęboko ludzki, naznaczony miłością do dziecka. I to właśnie ten gest, ukryty i zapomniany, Maryja postanowiła przypomnieć całej Francji poprzez usta jego syna. Ojciec nie chciał wierzyć w to, że jego synowi objawiła się Piękna Pani. Kiedy jednak Maksymin opowiedział mu, że Maryja przypomniła to zdarzenie – zaniemówił. Dobrze je pamiętał. I wtedy w jego życiu zaczęła się zmiana. Zmarł niespełna trzy lata później, w roku 1849, ale to, co się w nim dokonało, pozostało w jego sercu do ostatnich dni. Odszedł jako wierzący i praktykujący katolik. Msza św. i modlitwa były od tej pory dla niego codziennością. Przed śmiercią doznał też łaski uzdrowienia z męczącej go astmy.

Maryja jest wzorem najlepszej Wychowawczyni. Uczy nas przede wszystkim obecności, która nie ucieka przed trudem wychowania, a także pamięci, która przechowuje nawet najdrobniejsze gesty miłości, choćby wydawały się zapomniane – nawet gdy pochodzą od kogoś, kto sam jeszcze nie znalazł drogi do Boga. Bo, jak pokazuje historia Germaina i Maksymina, Bóg i Jego Matka pamiętają je lepiej niż my sami – i w swoim czasie potrafią przez nie przemówić do serca, które wydawało się być bardzo dalekie od nawrócenia.



Modlitwa wiernych

Wdzięczni Jezusowi za testament z krzyża, w którym dał nam Maryję za Matkę, przez Jej wstawiennictwo przedstawmy Mu nasze prośby:

1. Módlmy się za pasterzy Kościoła, aby trwali przy powierzonych im wiernych, będąc żywym znakiem dobrego Boga, który nigdy nie opuszcza swoich dzieci. **Ciebie prosimy...**
2. Módlmy się za rodziców dalekich od wiary, aby ich codzienne gesty miłości i troski o dzieci, stały się w nich ziarnem przyszłego nawrócenia.
3. Módlmy się za nauczycieli, katechetów i wychowawców, aby jak Maryja pod krzyżem, trwali cierpliwie przy swych wychowankach, także wtedy, gdy jeszcze nie widzą owoców swych wysiłków i pracy
4. Módlmy się, aby sanktuaria maryjne, zwłaszcza La Salette w sto osiemdziesiątą rocznicę objawień, były miejscami ewangelizacji i szkołami nawrócenia oraz modlitwy.
5. Módlmy się za zmarłych nauczycieli i wychowawców szkół katolickich oraz tych którzy przyczynili się do ich rozwoju w naszej Ojczyźnie, by mogli wraz z Maryją wielbić Boga w niebie.
6. Módlmy się za nas samych, abyśmy z pokorą uznali i przyjmowali nasze niedoskonałości, ufając, że Bóg dopełni to, czego nam brakuje.

Boże, Ty w Matce Bolesnej dałeś nam wzór wiernej miłości, która nie ucieka przed cierpieniem. Spraw, aby rodzice, nauczyciele i wychowawcy, tak jak Maryja pod krzyżem, trwali z wiarą i nadzieją przy swoich wychowankach, ufając, że zasiane ziarno, przyniesie owoc. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.



Środa, 16 września 2026 r.

1 Kor 12, 31 – 13, 13; Łk 7, 31-35

Wspomnienie świętych męczenników: Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa

ks. Marek Studenski

Rozeznawanie i modlitwa w życiu wychowawcy

Święci męczennicy – papież Korneliusz i biskup Cyprian żyli w bardzo trudnych czasach. Na rozkaz cesarza Decjusza w roku 250 każdy mieszkaniec imperium rzymskiego musiał publicznie złożyć ofiarę bogom rzymskim – kto odmówił, temu groziło prześladowanie, a w konsekwencji śmierć. Pod tym naciskiem wielu chrześcijan się załamało. Część z nich rzeczywiście poszła i złożyła ofiarę. Zaczęto nazywać ich *lapsi* — upadłymi. Inni znaleźli obejście – przekupili urzędnika i zdobyli dokument poświadczający, że ofiarę złożyli, choć naprawdę tego nie zrobili. Nazwano ich *libellatici* – „ludźmi zaświadczenia”.

Najdotkliwiej problem dotknął Kartaginy, gdzie prześladowania były wyjątkowo brutalne.

Kiedy fala represji opadła, Kościół musiał zmierzyć się z pytaniem, jakiego wcześniej nie stawiano: co zrobić z tymi, którzy odstąpili od wiary pod groźbą? Wykluczyć ich na zawsze, czy otworzyć dla nich z powrotem drzwi Kościoła?

Skrzydło pobłażliwe proponowało, by przyjmować upadłych z powrotem natychmiast, bez pokuty. Przyjmujący przeciwne stanowisko twierdzili, że kto raz odpadł od wiary, nie ma prawa do niej powrócić, ponieważ jest to grzech, którego żaden kapłan, a nawet biskup nie może odpuścić.

Papież Korneliusz i biskup Cyprian podjęli się rozeznania tej kwestii. Modlili się, by znaleźć jakąś drogę wyjścia z tej sytuacji. W konsekwencji nie przyjęli żadnego ze skrajnych rozwiązań. Uznali, że powrót jest możliwy, lecz nie automatyczny – musi go poprzedzić czas, szczery żal i przejście przez wyznaczoną drogę pokutną.

Mądry rodzic, nauczyciel wychowawca zawsze znajdzie sposób, jak pomóc swym wychowankom. By tak było nieodzowne jest podjęcie rozeznania i modlitwy.

Modlitwa wiernych

Chryste, w Tobie najpełniej objawiła się miłość Ojca. Ty swoim życiem pokazałeś, że jest ona drogą doskonalszą niż wszystkie inne dobra. Wyśłuchaj naszych prośb i pomóż nam w każdej sytuacji odnajdywać drogę miłości:

1. Módlmy się za pasterzy Kościoła, aby wobec wielości darów i charyzmatów zawsze pamiętali, że bez miłości wszystko staje się miedzią brzęczącą. **Ciebie prosimy...**
2. Módlmy się za tych, którzy w oczach świata uchodzą za nierozumnych, bo wybierają cierpliwość zamiast odwetu, przebaczenie zamiast pamiętliwości – niech odnajdą potwierdzenie, że to właśnie oni są dziećmi prawdziwej mądrości.
3. Módlmy się za wychowawców, rodziców i nauczycieli i katechetów, aby ucząc wiedzy i umiejętności, nie zapomnieli, że w życiu najważniejsza jest miłość Boga i drugiego człowieka i w tym duchu kształtowali serca swych wychowanków.
4. Módlmy się za chorych, samotnych i zniechęconych, aby doświadczyli miłości, która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy i we wszystkim pokłada nadzieję.
5. Módlmy się za naszych zmarłych, aby pełnione przez nich w czasie ziemskiego życia dzieła miłości szły za nimi przed tron Boga.
6. Módlmy się za nas samych, zgromadzonych na tej Eucharystii, abyśmy pośród przemijających darów szukali tego jednego, który nigdy nie ustaje i nigdy się nie kończy.

Boże, źródło wszelkiej mądrości, Ty objawiłeś nam, że drogą doskonalszą nad wszystkie jest droga miłości. Spraw, aby nasze serca, oświecone światłem Ducha Świętego, potrafiły pośród wielu dróg tego świata wybierać zawsze tę jedyną i prawdziwą. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Czwartek, 17 września 2026 r.

1 Kor 15, 1-11; Łk 7, 36-50

Dzień powszedni

ks. Marek Studenski

Miłość leczy rany

Szymon, faryzeusz, który ugościł Jezusa w dzisiejszej Ewangelii, ma Mu za złe, że pozwala, by kobieta znana z grzesznego życia okazywała wobec Niego czułe gesty miłości obmywając łzami i namaszczając Jego stopy. W odpowiedzi Jezus opowiada o dwóch dłużnikach, którym darowano dług: jednemu większy, drugiemu dziesięciokrotnie mniejszy. Zapytany, który z nich bardziej umiłuje wierzyciela, Szymon odpowiada bez wahania: ten, któremu darowano więcej. Jezus mówi, że podobnie jest z grzeszną kobietą: „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”.

Jezus zwraca uwagę na coś, co łatwo przeoczyć: to nie miłość zasługuje na przebaczenie, lecz przebaczenie rodzi miłość. Doświadczenie tego, że jest się kochanym mimo wszystko, przemienia ludzkie serce od środka.

Ciekawa w tym kontekście jest historia Magdaleny Hutin, założycielki Małych Sióstr Jezusa. Poznała życie Karola de Foucauld, pustelnika z Sahary, i zatęskniła za podobnym życiem oddanym Bogu. Miała jednak słabe zdrowie i wiedziała, że taka droga byłaby dla niej bardzo trudna – cierpiała na bolesne zapalenie stawów. Pewnego razu, podczas wizyty u lekarza, usłyszała słowa lekarza, który powiedział z humorem: „Największym twoim wrogiem jest wilgoć. Musiałabyś znaleźć się tam, gdzie nie ma ani kropli wody – na przykład na Saharze”. Potraktowała te słowa poważnie, jako znak. W 1936 roku wyjechała na pustynię. Tam rozpoczął się nowy rozdział jej życia, którego owocem stało się później zgromadzenie Małych Sióstr Jezusa.

Z tego okresu pochodzi zdarzenie, które dobrze oddaje ducha dzisiejszej Ewangelii. Do stacji sióstr przyjechał pewnego razu Beduin, wdowiec z małym synkiem. Doszło do strasznego wypadku: dziecko wiezione na wielbłądzie wypadło mu z rąk i wpadło prosto do ogniska. Chłopiec był poparzony, płakał z bólu, jego twarz została oszpecona. Siostry, przerażone, nie wiedziały, jak mu pomóc. Wtedy podeszła siostra Magdalena i powiedziała: „Będziemy go kochać tak, że stanie się piękny”.



Chłopiec wyrósł na pięknego mężczyznę. Na jego twarzy nie pozostał żaden ślad po poparzeniu – jakby blizny, które powinny były zostać na zawsze, w jakiś niewytłumaczalny sposób zniknęły. Siostry długo pamiętały te słowa swojej założycielki. Stały się one kluczem do zrozumienia, czym jest miłość, która naprawdę leczy: „Będziemy cię kochać, aż staniesz się piękny”.

Kobietę w domu Szymona i syna Beduina łączy jedno: Miłość przyszła pierwsza i to ona wydobyła piękno, które w nich zajaśniało – u kobiety jako wiara, która ją ocaliła, u chłopca dosłownie – jako twarz bez blizn i prawdopodobnie jako przemiana duchowa.

Szymon czekał, aż kobieta stanie się godna jego stołu. Siostra Magdalena Hutin pokochała chłopca, którego wcześniej nie знаła. To różnica między domem, w którym trzeba zasłużyć na miłość, a wspólnotą wiary, w której Miłość przychodzi pierwsza i czyni nas zdolnymi do miłowania.

Czy jesteśmy dla siebie nawzajem stołem Szymona, gdzie trzeba się wykazać, zanim się zostanie przyjętym – czy namiotem, w którym ktoś ma odwagę powiedzieć drugiemu: Będę cię kochać, aż staniesz się piękny?

Modlitwa wiernych

Bóg w Chrystusie jako pierwszy wyszedł nam naprzeciw ze swoim miłosierdziem. Ukochał nas, choć byliśmy grzesznikami. Z ufnością przedstawmy Mu nasze prośby.

1. Za Kościół, aby był szkołą prawdziwej miłości, w której grzesznicy odnajdują miłość zdolną przemieniać ludzkie serca. **Ciebie prosimy...**
2. Za wychowawców placówek opiekuńczo-wychowawczych, aby potrafili otoczyć swych wychowanków bezwarunkową miłością.
3. Za nauczycieli i katechetów szkół katolickich, aby formowali serca swoich uczniów przez świadectwo miłości, która nikogo nie odrzuca.
4. Za wszystkich, którzy ze względu na swą przeszłość czują się niegodni miłości, aby Bóg dał im doświadczyć miłości, która leczy rany.
5. Za zmarłych, którzy w swoim życiu pełnili dzieła miłosierdzia wobec ubogich, chorych i zranionych, aby Bóg, który zna ludzkie serca, a nie tylko wielkość czynów, przyjął ich do swojej chwały.
6. Za nas, tu zgromadzonych, abyśmy, jak kobieta z dzisiejszej ewangelii potrafili okazywać wdzięczność Bogu, który jest miłością.



Boże, który w Jezusie Chrystusie objawiłeś nam miłość silniejszą niż nasz grzech, wysłuchaj prośb, które zanosimy z ufnością, i naucz nas kochać tak, jak Ty, który pierwszy nas umiłowałeś. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Piątek, 18 września 2026 r.

Mdr 4, 7-15; Łk 2, 41-52

Święto św. Stanisława Kostki

ks. Marek Studenski

Towarzyszyć i wspierać w odkrywaniu powołania

Na cokole pomnika Knuda Rasmussena, odkrywcy okolic podbiegunowych, artysta umieścił napis: „Pewność powołania przeprowadzi cię przez największe trudności”.

Maksymę tę potwierdza historia dzisiejszego patrona, św. Stanisława Kostki.

Dzieje św. Stanisława Kostki bywają opowiadane skrótowo: chłopiec uciekł z domu i został jezuitą. W tym skrócie ginie to, co najważniejsze - droga do spełnienia powołania nie była prosta – była serią kolejno pokonywanych przeszkód, zewnętrznych i wewnętrznych. Warto prześledzić je po kolei, bo każda z nich uczy czegoś innego o tym, czym jest wytrwałość w rozeznanym powołaniu.

Stanisław trafia do kolegium jezuickiego w Wiedniu w 1564 r. jako trzynastolatek, ale razem z bratem Pawłem mieszka poza konwiktem – w domu nieprzychylnego dla katolików Kimberkera. Dorasta religijne w otoczeniu, które nie sprzyja, a czasem wręcz utrudnia praktykowanie wiary.

Pod koniec 1566 r. Stanisław ciężko choruje, jest bliski śmierci. Właściciel domu nie chce wpuścić katolickiego kapłana z Wiatykiem. Przeszkoda dochodzi tu do punktu skrajnego: umierający chłopiec zostaje pozbawiony sakramentu przez czystą niechęć otoczenia wobec jego wiary.

To właśnie w tej chorobie Stanisław doświadcza łaski, która każe mu wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Otrzymuje Komunię św. z rąk św. Barbary, a następnie widzi Maryję, która przekazuje mu wolę Boga dotyczącą



jego powołania. Paradoks polega na tym, że jego powołanie rodzi się nie w sile, lecz w bezradności fizycznej i chorobie.

Po wyzdrowieniu Stanisław zgłasza się do wiedeńskich jezuitów, ale rektor odmawia przyjęcia go bez zgody ojca, obawiając się gniewu wpływowej rodziny Kostków. Kolejną przeszkodą staje się więc postawa rodziny chłopca. Brat Paweł, który miał czuwać nad Stanisławem w Wiedniu, reaguje na jego pobożność wrogo – dochodzi nawet do fizycznej przemocy. To jedna z najboleśniejszych przeszkód: opór nie ze strony obcych, lecz najbliższej rodziny. Ojciec, Jan Kostka, senator, całkowicie odmawia zgody na wstąpienie syna do zakonu. Dla szesnastoletniego chłopca w XVI-wiecznej hierarchicznej rodzinie to przeszkoda formalnie nie do przejścia zwyczajną drogą posłuszeństwa.

10 sierpnia 1567 r. Stanisław ucieka z Wiednia przebrany za żebraka, aby nie zostać rozpoznany w drodze. Musi zrezygnować z bezpieczeństwa, tożsamości i statusu, żeby w ogóle ruszyć w stronę realizacji powołania. Idzie pieszo ok. 650 km przez tereny w większości protestanckie – sam, narażony na rozpoznanie i sprowadzenie z powrotem siłą. Przeżywa fizyczne wyczerpanie połączone z ciągłym napięciem.

W Dylindze, dokąd dociera by szukać pomocy u ojca Piotra Kanizjusza, trafia na najgorszy możliwy moment: dwaj zakonnicy właśnie porzucili habit wywołując wstrząs we wspólnotę. Kanizjusz, sam ostrożny i obawiający się dodatkowych kłopotów, nie przyjmuje Stanisława od razu.

Zamiast przyjęcia do nowicjatu, Stanisław otrzymuje zadanie sprzątania pokoi i pomocy w kuchni. Przeszkodą staje się tu nie przeciwnik zewnętrzny, lecz własna cierpliwość – trzeba wytrwać w czymś, co nie przypomina spełnienia marzeń. Dopiero po tym okresie próby św. Piotr Kanizjusz kieruje go – wraz z dwoma innymi kandydatami i listem polecającym – do Rzymu. To znów setki kilometrów pieszo, tym razem przez Alpy. Dodajmy, że nie było tam jeszcze dzisiejszych tuneli...

W Rzymie generał zakonu, Franciszek Borgiasz, przyjmuje go do nowicjatu przy kościele św. Andrzeja. Dziesięć miesięcy później, w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, 15 sierpnia 1568 r., Stanisław umiera, mając niecałe osiemnaście lat.

Tyle przeszkód – żadna z nich nie była łatwa do ominięcia. Dla wychowawców, katechetów i rodziców to przypomnienie: towarzyszenie młodemu człowiekowi w rozeznawaniu powołania rzadko oznacza usuwanie mu prze-

szkód z drogi. Czasem oznacza tylko bycie obecnym – jak św. Piotr Kaniżusz i św. Franciszek Borgiasz, którzy mimo lęku nie zamknęli przed nim drzwi klasztoru. Młody człowiek sam musi przejść przez kolejne – jedna po drugiej – próby, żeby dojść tam, dokąd jest wezwany. My jako wychowawcy mamy mu w tym pomóc i mu towarzyszyć.

Modlitwa wiernych

Boże, ty wskazałeś św. Stanisławowi Kostce drogę powołania i pozwoliłeś mu pokonać wszelkie trudności, prosimy Cię, wspomóż nas na drogach naszego życia:

1. Módlmy się w intencji Ojca Świętego Leona XIV, biskupów i kapłanów, by świadectwem swego życia zachęcali młodych do odkrywania ich drogi w świetle Ewangelii. **Ciebie prosimy...**
2. Za młodych ludzi rozeznających swoje powołanie, aby żadna przeszkoda - zewnętrzna czy wewnętrzna - nie zgasiła w nich pragnienia pójścia za głosem Boga.
3. Za dzieci i młodzież dorastające w środowiskach obojętnych lub wrogich wierze, aby tak jak święty Stanisław Kostka odnalazły Jezusa i zawiązały z Nim żywą relację.
4. Za rodziców i opiekunów, którzy nie rozumieją lub sprzeciwiają się drodze duchowej swoich dzieci, aby Duch Święty otwierał ich serca na wolę Bożą wobec tych, których im powierzono.
5. Za wspólnoty formacyjne – seminaria, nowicjaty i domy zakonne, aby były miejscem cierpliwego towarzyszenia osobom w drodze rozwijania dojrzałości ludzkiej, chrześcijańskiej, kapłańskiej i zakonnej.
6. Za nas tu zgromadzonych, abyśmy codziennie rozeznawali wolę Boga względem nas, chcieli i z Bożą pomocą potrafili ją wypełniać.

Boże, Ty wezwałeś świętego Stanisława Kostkę, by mimo wielu przeszkód wytrwał w drodze do Ciebie. Spraw, aby jego przykład umacniał wszystkich, którzy dziś szukają swojego miejsca w Twoim planie zbawienia. Przez Chrystusa, Pana naszego.

**Sobota, 19 września 2026 r.**

1 Kor 15, 35-37. 42-49; Łk 8, 4-15

*Dzień powszedni**ks. Marek Studenski*

Siać bez względu na wszystko

Siewca wyszedł siać. Nie wybrał gleby, nie sprawdził wcześniej, gdzie padnie ziarno. Wyszedł i siał – na drogę, na skały, między ciernie, na żyzną ziemię. Rozrzucił ziarno nie kalkulując, gdzie się przyjmie, a gdzie nie.

To jest obraz dobrego wychowawcy: rodzica, katechety, nauczyciela, kapłana. Siejemy słowo – prawdę, wiarę, wartości – nie wiedząc, na jaką glebę trafi. Tylko czasem widzimy owoc jeszcze za życia. Zauważmy, że przypowieść nie mówi, że siewca przestaje siać tam, gdzie gleba wygląda na jałową. On sieje wszędzie.

Pozwólcie, że posłużę się pewnym obrazem. W Narodowym Parku Sekwoi w Kalifornii rośnie drzewo nazwane „Generał Sherman”. Waży 2000 ton. To nie pomyłka – taka jest waga tej sekwoi. 2000 ton, czyli mniej więcej tyle, ile waży 350 słoni. A ziarenko, z którego to drzewo wyrosło, waży 5 miligramów. Sekwoja jest więc 400 miliardów razy cięższa niż ziarenko, z którego wzrosła. Z tak małego nasionka wyrasta potężne drzewo, które może przeżyć kilkaset lat.

A co by było, gdyby to ziarenko nie dostało się do ziemi? Gdyby nie miało szansy zakiełkować? Nie byłoby sekwoi. I moi drodzy, o tym mówi dzisiejsza Ewangelia.

Wychowanie w wierze działa dokładnie tak samo. Słowo, które dziś wypowiadamy do dziecka, do ucznia, do wychowanka – często wydaje się nic nieznaczące, jak to małeńkie, kilkumiligramowe ziarenko – jedna rozmowa, jeden gest, jedna lekcja religii, jedno szczere „ja w to wierzę”, powtórzone przy dziecku setki razy bez widocznego skutku. Nie widzimy, na jaką glebę pada. Nie wiemy, czy przetrwa podeptanie, czy nie uschnie z braku wilgoci, czy nie zostanie zagłuszone.

Ale Ewangelia nie każe nam znać losu ziarna. Każe nam siać. Ostatnie słowo przypowieści nie brzmi: „ci, którzy odnieśli sukces”, tylko ci, którzy „wydają owoc dzięki wytrwałości”. Wytrwałość siewcy nie polega na tym, że

wie, co się stanie. Polega na tym, że sieje mimo tej niewiedzy – bo jedyna pewna rzecz w tej przypowieści jest taka: jeśli nie zasiejemy, na pewno nic nie wyrośnie.

Dlatego w tym Tygodniu Wychowania nie prosimy Boga o gwarancję plonu. Prosimy o odwagę siewcy – żeby nie przestać siał tam, gdzie gleba wydaje się nieprzyjazna, żeby nie zniechęcić się brakiem widocznych efektów, żeby ufać, że nawet ziarno wielkości kilku miligramów, rzucone dziś w serce dziecka, może wydać owoc, którego my sami być może już nie zobaczymy.

Modlitwa wiernych

Do Boga, który jak siewca nieustannie rzuca w nasze serca ziarno swego Słowa, zanośmy nasze prośby:

1. Za pasterzy Kościoła - aby nie zniechęcali się tam, gdzie gleba serc wydaje się jałowa, i wytrwale głosili Ewangelię każdemu człowiekowi.
Ciebie prosimy...
2. Za rodziców, nauczycieli, duszpasterzy i katechetów – aby w Tygodniu Wychowania na nowo odnaleźli odwagę siewcy, który sieje nie znając losu ziarna, i by nie mierzyli sensu swojej pracy wyłącznie widocznymi efektami.
3. Za pracowników instytucji i poradni wspierających dzieło wychowania, by ich posługa przynosiła obfite owoce.
4. Za wychowanków, którzy odeszli od wiary lub zagubili się na drogach życia – aby ziarno zasiane kiedyś w ich sercach przyniosło owoc w swoim czasie.
5. Za zmarłych rodziców, duszpasterzy wychowawców i nauczycieli, by po trudach ziemskiego życia, cieszyli się oglądaniem Boga w niebie.
6. Za nas tu zgromadzonych – abyśmy okazali się żyzną ziemią, gotową na przyjęcie ziarna Słowa Bożego.

Boże, Ty jako jedyny znasz los każdego zasianego ziarna. Daj nam wytrwałość siewcy, który sieje nie dla natychmiastowego plonu, lecz z ufności w Twoją moc wzrostu. Przez Chrystusa, Pana naszego.



Magdalena Hutyra

Jezus czeka na nas we wspólnocie.

Katecheza dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych

Cele:

- uświadomienie, że Kościół to wspólnota ludzi wierzących, którzy spotykają się nie tylko w kościele czy na lekcjach religii, ale także na spotkaniach przy parafii
- ukazanie wartości funkcjonowania grup parafialnych
- zapoznanie z charakterystyką grup istniejących przy parafii
- zachęta do włączenia się w życie dziecięcych wspólnot parafialnych

Metody: rozmowa kierowana, wizualizacja treści, śpiew, modlitwa

Formy pracy: zajęcia zbiorowe

Środki dydaktyczne:

- rysunek Jezusa zapraszającego do podążania za Nim (w ujęciu jak: <https://i.pinimg.com/1200x/94/02/93/94029338a1bf32a-9e50af13de6054151.jpg> lub w wersji kolorowej: <https://pl.pinterest.com/pin/461196818061742696/>) dostosowany wielkością do pozostałych grafik
- zdjęcia (ewentualnie rysunki) różnych osób, np.: dziecko przedszkolne, dziecko komunijne, rówieśnik, nastolatek, rodzice z dzieckiem przyjmującym chrzest, pracownik biurowy, narzeczeni, osoby starsze. Ilość i format zdjęć należy dopasować do dostępnego miejsca na „drodze” (zob. przebieg spotkania), uwzględniając miejsce na później dodawane zdjęcia wspólnot parafialnych
- tkaniny jako tło oraz „droga” (lub opcjonalnie: tablica, pisak do tablicy oraz magnesy/guma mocująca)
- zdjęcia przedstawicieli różnych grup działających przy parafii (np. ze strony internetowej parafii, kroniki parafialnej). W razie braku: ozdobne kartki z podpisami nazw wspólnot: np. wspólnota Dzieci Maryi, wspólnota ministrantów, wspólnota scholi parafialnej
- opcjonalnie: sprzęt multimedialny i nagranie piosenki: „Bo nikt nie ma z nas”. Przykładowe nagranie: <https://www.youtube.com/watch?v=LuyTVUaY1hc>

Informacje dla katechety: wizualizację „Drogi wiary” warto wykonać na podłodze, wykorzystując odpowiednie tkaniny jako tło oraz „drogę”. Dzieci zaproszone są wtedy do tworzenia kręgu, a obraz tworzony jest na środku, z ich pomocą. Taki układ podkreśla wspólnotowość Kościoła i zachowany jest do końca katechezy. Opcjonalnie, wizualizację wykonać można na tablicy, elementy graficzne tworząc za pomocą pisaka i magnesów. Teksty w nawiasach zapisane kursywą to przykładowe odpowiedzi uczniów.

1. Wprowadzenie

- **Przywitanie i modlitwa do Ducha Świętego** (np. piosenką „Duchu Święty przyjdź!”).
- **Rozmowa:** Uczący zadaje pytania: Gdzie uczymy się o Panu Bogu? (*w szkole, w kościele, w domu*) W jaki sposób możemy się z Nim spotykać? (*na Mszy Świętej, podczas nabożeństw, czytając Ewangelię, modląc się*).
- Pan Jezus powiedział: „(...) gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”. Dziś porozmawiamy o jeszcze innym sposobie, w jaki możemy spotkać się z Panem Jezusem. Są to spotkania różnych grup parafialnych.

2. Rozwinięcie – „Droga wiary”

Jeśli wizualizacja realizowana jest na podłodze, Uczący zaprasza dzieci do utworzenia kręgu oraz WSPÓLNEGO rozłożenia materiału będącego tłem. Podczas poniższego wprowadzenia Uczący na podłodze/tablicy odpowiednio: formuje z tkaniny/rysuje drogę (pozioma linia); umieszcza po prawej stronie na początku „drogi” rysunek Jezusa; zamieszcza na „drodze” sam lub (lepiej) z pomocą uczniów zdjęcia różnych osób.

- * Wszyscy podążamy drogą wiary. Od naszego chrztu jesteśmy zaproszeni, by kroczyć za Panem Jezusem, słuchać Go, starać się żyć kochając podobnie jak On. Tą drogą wiary idą... (*Dzieci rozpoznają, kto jest przedstawiony na kolejnych zdjęciach i wyrażają to słownie*). Po zamieszczeniu na „drodze” wszystkich rysunków, Uczący kontynuuje:
- * Pan Jezus chce prowadzić każdego z nas, ponieważ nas kocha i pragnie naszego dobra i bliskiej osobistej relacji z nami.
- * Nie wszyscy znają Pana Jezusa tak samo. Niektórzy dopiero



zaczęli Go poznawać, inni już wiele lat słuchają Jego słów i starają się je wypełniać.

- * Każdy z nas potrzebuje Bożych wskazówek. Potrzebują ich lekarze, potrzebują księża, nastolatki, dzieci i rodzice. Dlatego w Kościele, w parafiach, organizowane są spotkania dla wszystkich, którzy chcą lepiej poznać Boga, piękniej Mu służyć, coraz pełniej żyć jako Boże dzieci – chrześcijanie.
- **Prezentacja grup parafialnych.** Być może wiecie, że także w naszej parafii są takie spotkania. Ci, którzy kochają Pana Jezusa i Jego Mamę, Maryję i bardzo lubią modlić się na różańcu, tworzą grupę Koła Różańcowego. Mają spotkanie co miesiąc, na którym wspólnie się modlą, rozmawiają ...
 - * *(treść relacji o istniejących w parafii grupach należy dostosować do stanu faktycznego. Opowieść uzupełniamy pokazem zdjęcia z życia konkretnej grupy parafialnej lub kartki z nazwą grupy, ewentualnie jakiegoś rekwizytu związanego z charakterem grupy, np. różańca; być może któreś dzieci rozpoznają, że ktoś z ich rodziny należy do danej wspólnoty. Koniecznie na końcu należy opowiedzieć o grupach, w których zaangażować się mogą dzieci. Jeśli wśród uczniów jest przedstawiciel/ka takiej grupy, warto poprosić, by włączył/a się w opowieść).*
- **Ukazanie wartości wspólnot.**
 - * Spotkania w grupach przy parafii to nie tylko czas poznawania Pana Boga i mówienia o Jego dobroci. To także okazja do lepszego poznawania siebie nawzajem, przyjaźni oraz pomocy.
 - * Kiedy patrzono na pierwszych chrześcijan i ich wzajemną miłość i troskę, mówiono: „Patrzcie, jak oni się miłują!”.
 - * Nie tylko ksiądz mówi o Panu Bogu, ale każdy z nas jest zaproszony, by dzielić się wiarą. O Panu Bogu mówią także nasze dobre uczynki, dobre słowo, modlitwa. Zatem również w naszych czasach, w takich parafialnych grupkach, możemy być dla siebie nawzajem skarbem, pomocą w tym wspólnym poznawaniu Pana Jezusa i podążaniu za Nim.
- **Nauka i śpiew piosenki:** „Bo nikt nie ma z nas...”



3. Podsumowanie i refleksja.

Końcowy etap katechezy ma stanowić zaproszenie do włączenia się w życie grup parafialnych. Warto więc zdjęcia obrazujące poszczególne grupy (ewentualnie: kartki z ich nazwami, ale nie rekwizyty) umieścić na wizualizacji „Drogi wiary”, między wcześniejszymi zdjęciami. Następnie, w refleksyjny sposób, podkreślić, że każdy z nas jest zaproszony, by lepiej poznawać Boga, starać się bardziej z Nim zaprzyjaźnić, kochać innych, a bycie w takiej grupce parafialnej to dla nas taki Boży sposób, by to realizować. Prowadzący zachęca do cichego zastanowienia się, czy może ktoś chciałby znaleźć w którejś z tych wspólnot swoje miejsce. Może zaintonować ponowny śpiew jednej zwrotki piosenki „Bo nikt nie ma z nas...”

- **Modlitwa końcowa** (na stojąco, wokół wizualizacji „Drogi wiary”) w intencji parafii, istniejących grup parafialnych i za obecnych na katechezie.

Ks. Kacper Biłyk

Wychowanie do wspólnoty, przez wspólnotę i we wspólnocie

Katecheza dla uczniów starszych klas szkół podstawowych

Cele:

- uświadomienie uczniom, że człowiek w codzienności potrzebuje wspólnot
- odkrycie zagrożeń związanych z brakiem przynależności do dobrej wspólnoty
- ukazanie cech ludzkich potrzebnych w poszukiwaniu wspólnoty
- kształtowanie w uczniach umiejętności budowania dobrych wspólnot
- uświadomienie uczniom, że wspólnota oparta na prawdziwych wartościach chrześcijańskich jest najlepszym środowiskiem rozwoju
- budzenie przekonania, że najważniejszą wspólnotą dla człowieka jest jego wspólnota z Bogiem



Metody: praca z tekstem, burza mózgów, rozmowa kierowana, pogadanka, pokaz

Formy pracy: zajęcia zbiorowe, praca w grupach, praca indywidualna

Środki dydaktyczne: Pisma Święte, projektor multimedialny, film

1. Wprowadzenie

- Katechezę warto rozpocząć od modlitwy *Ojcze nasz*. Będzie ona dobrym wprowadzeniem do tematu wspólnoty.
- Po modlitwie prowadzący prosi uczniów, aby szybko policzyli w głowach, ile razy w modlitwie *Ojcze nasz* pojawia się słowo *nasz*, *nasze*, *nam*, *my* etc. Można zaproponować jakąś formę nagrody (na przykład „+”) dla osoby, która jako pierwsza podniesie rękę i poda prawidłową odpowiedź (słowa takie padają 9 razy).

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się Imię Twoje.

Przyjdź Królestwo Twoje.

Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

I odpuść nam nasze winy,

jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,

I nie wódź nas na pokuszenia, ale nas zbaw ode złego. Amen.

- Po wykonaniu przez uczniów zadania katecheta pyta uczniów, na co może wskazywać tak częste użycie liczby mnogiej w tej modlitwie
 - * (odpowiedź: *na to, że jest to modlitwa wspólnoty, modlitwa, która ma łączyć ludzi, ponieważ ukazują, że mamy jednego Ojca w niebie*).
- Tę część katechezy prowadzący podsumowuje tymi lub podobnymi słowami:
 - * *Gdy Jezus Chrystus głosił Ewangelię dwa tysiące lat temu, Jego uczniowie prosili Go, aby nauczył ich, jak mają się modlić. Wtedy sam Jezus nauczył ich tej pięknej modlitwy, którą odmawiamy po dzień dzisiejszy. W ten sposób nasz Mistrz chciał nam pokazać, jak niesamowicie ważne dla Niego jest to, aby Jego uczniowie tworzyli prawdziwą wspólnotę i aby wyrażali to również przez swoją modlitwę.*



- Katecheta prosi uczniów o zapisanie tematu: **Wychowanie do wspólnoty, przez wspólnotę i we wspólnocie**. Jako pierwszy punkt notatki uczniowie wpisują do zeszytu poniższe zdanie: **Modlitwa Ojciec Nasz pokazuje, że jednym z najważniejszych zadań chrześcijanina jest odnajdywanie i tworzenie dojrzałych wspólnot**.

2. Rozwinięcie – wychowanie do wspólnoty, przez wspólnotę i we wspólnocie

A. Wychowanie do wspólnoty

- Młody człowiek nieraz odrzuca wspólnotę z uwagi na chęć bycia niezależnym. Tę część lekcji warto więc rozpocząć od zadania uczniom pytania: **dlaczego człowiek chce być niezależny?**
 - * Na podstawie tego pytania prowadzący przeprowadza burzę mózgów i zapisuje odpowiedzi uczniów na tablicy, a oni przepisują je do zeszytu. Przykładowe odpowiedzi:
 - * *chce być silny; boi się zranienia; boi się odrzucenia; boi się zdrady; pragnie mieć satysfakcję z własnych osiągnięć, etc.*
- Po burzy mózgów prowadzący tłumaczy uczniom, że choć niezależność jest dla współczesnego człowieka dużą pokusą, to jednak często wynika tak naprawdę z niedojrzałości (ze strachu, z niewłaściwego rozumienia tego, czym jest siła). Ponadto poszukiwanie niezależności jest związane z dużymi niebezpieczeństwami i zagrożeniami. Prawdziwie silny jest zaś ten, kto ma oparcie w drugim człowieku i we wspólnocie. Żeby ukazać uczniom prawdziwość tego twierdzenia, prowadzący zaprasza ich do lektury pierwszej części przypowieści o synu marnotrawnym w oparciu o tekst Pisma Świętego (**Łk 15, 11-19**):

11 «Pewien człowiek miał dwóch synów. 12 Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. 13 Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. 14 A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. 15 Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy,



a ten posłał go na swoje pola żeby past świnie. 16 Pragnął on napętnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. 17 Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. 18 Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; 19 już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników.

- W dalszej części prowadzący mówi: *Ta przypowieść, pochodząca z Ewangelii wg św. Łukasza, pokazuje różne zagrożenia związane z poszukiwaniem niezależności. Równocześnie patrząc na syna marnotrawnego możemy zobaczyć cechy, które sprawiają, że zaczynamy poszukiwać wspólnoty i oparcia w drugim człowieku.*
- Następnie katecheta dzieli uczniów na dwie grupy, zadając im poszczególne pytania, na które uczniowie próbują odpowiedzieć w oparciu o tekst, jak również w oparciu o własne doświadczenia:
 - * Grupa 1: *Jakie zagrożenia związane są z poszukiwaniem niezależności?*
 - * Grupa 2: *Jakie cechy w człowieku sprawiają, że zaczyna on poszukiwać wspólnoty?*

Przykładowe odpowiedzi grup:

Grupa 1

Człowiek niezależny nie ma drugiego człowieka, który by go powstrzymał od popełnienia błędów, dlatego może szybko stracić bardzo wiele (roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie). Nie ma też nikogo, kto mógłby pomóc w razie trudnych sytuacji (on sam zaczął cierpieć niedostatek). Tym sposobem może upaść bardzo nisko (żywienie się strąkami). Ostatecznie człowiek nigdy nie nasyci się niezależnością, ale w pewnym momencie zacznie odczuwać bardzo dotkliwie głód relacji (syn nie mógł się nasycić nawet pokarmem dla świń).

Grupa 2

Cechy, które prowadzą do poszukiwania wspólnoty: świadomość własnej słabości, pokora, zdolność do autorefleksji, umiejętność zrozumienia własnych błędów, roztropność, zdrowy rozsądek, zdolność do podjęcia zmiany.



- Katecheta podsumowuje tę część katechezy:
 - * *Pokusa poszukiwania niezależności dotyczy każdego człowieka, szczególnie zranionego przez niewłaściwe relacje czy obecność w niewłaściwych wspólnotach. Niezależność rodzi jednak wiele zagrożeń, dlatego warto – dzięki pokorze, roztropności i świadomości własnej słabości – rozniecać w sobie pragnienie przynależenia do dobrej, dojrzalej wspólnoty. **Takie przemyślenia wychowują nas do wejścia we wspólnotę.***

B. Wychowanie przez wspólnotę

- W dalszej części katecheta zaprasza do lektury drugiej części przypowieści o synu marnotrawnym (**Łk 15, 20-24**):

20 Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. 21 A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. 22 Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścion na rękę i sandały na nogi! 23 Przyprowadźcie utuczone ciele i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, 24 ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”.

- Katecheta przeprowadza z uczniami krótką pogadankę, zadając pytania w oparciu o przeczytany fragment Pisma Świętego:
 - * *Jak ojciec reaguje na powrót młodszego syna?* (cieszy się, a nawet wzrusza).
 - * *Czy wytyka mu jego błędy, czy może okazuje pełną akceptację?* (nie wytyka błędów, przyjmuje go z otwartymi ramionami).
 - * *Czy dobra wspólnota działa podobnie?* (tak, w dobrej wspólnocie człowiek powinien spotkać się z akceptacją).
- Katecheta mówi: *Powrót syna marnotrawnego do domu miłosiernego Ojca symbolizuje moment, w którym człowiek odkrywa w swoim życiu dobrą wspólnotę opartą na wartościach chrześcijańskich. W takiej wspólnocie, dla której wzorem postępowania jest Chrystus, człowiek grzeszny, słaby i odrzucony przez wszystkich (jak poganie i celnicy w Ewangelii) nigdy nie zostanie odrzucony, ale zawsze będzie przyjęty*



i zaakceptowany. To pierwsza prawda, którą człowiek odkrywa przez bycie członkiem dobrej wspólnoty: tu jestem chciany, tu jestem akceptowany, tu mogę być prawdziwie sobą.

- W dalszej części katecheta rozmawia z uczniami na temat przedmiotów, które młodszy syn otrzymał od ojca (najlepsza szata, pierścień, sandały), próbując zinterpretować je w sposób symboliczny – a więc w kluczu „co jeszcze daje nam bycie członkiem dojrzałej wspólnoty?”.
 - * Szata może być symbolem godności człowieka – o ile brud i pasienie świń symbolizowały ludzki upadek, o tyle czystość i piękna szata wskazują na to, że wspólnota pomaga człowiekowi odkrywać w sobie piękno, swoje dobre cechy. Dalej wspólnota będzie pomagała cechy te rozwijać, choćby przez zaangażowanie danego człowieka we współtworzenie danej wspólnoty.
 - * Pierścień to symbol wielkiej bliskości między ojcem i synem – syn otrzymuje pierścień, ponieważ jest dziedzicem. Także wspólnota sprawia, że pomiędzy jej członkami powstają trwałe i silne więzy, mogące być dla człowieka oparciem w całym jego życiu.
 - * Sandały są symbolem zabezpieczenia przed niebezpieczeństwami – idąc boso, o wiele łatwiej się skaleczyć. Wspólnota strzeże więc człowieka przez różnymi zagrożeniami, ponieważ współtworzy ją wiele osób, które mogą we właściwym momencie zwrócić człowiekowi uwagę i uchronić go przed postawieniem niewłaściwego kroku.
- Jako podsumowanie tej części katechezy uczniowie wpisują do zeszytu drugi punkt notatki: **Dołączenie do dojrzałej wspólnoty chrześcijańskiej pozwala człowiekowi doświadczyć akceptacji, odnaleźć swoje talenty i je rozwinąć oraz chroni przed błędami.**

C. Wychowanie we wspólnocie

- W ostatniej części katechezy prowadzący dokonuje krótkiej prezentacji grup, które działają na terenie jego parafii. Szczególny nacisk warto położyć na formację w Ruchu Światło-Życie (jeśli działa przy parafii), która skierowana jest również do młodzieży. Jego

krótką historię można znaleźć pod linkiem: <https://www.oaza.pl/ruch-swiatlo-zycie/>

- W ramach podsumowania katecheta proponuje uczniom obejrzenie krótkiego filmu zachęcającego do włączenia się we wspólnotę oazową: <https://youtu.be/PD4RHwB1aTk> *

* (Jeżeli katecheta dysponuje własnymi materiałami, które przedstawiają działalność grup młodzieżowych działających przy jego parafii - zdjęcia, filmy - warto pominąć filmik i wykorzystać materiały własne).

3. Podsumowanie

- Notatka:

Temat: Wychowanie do wspólnoty, przez wspólnotę i we wspólnocie

1) Modlitwa Ojciec Nasz pokazuje, że jednym z najważniejszych zadań chrześcijanina jest odnajdywanie i tworzenie dojrzałych wspólnot.

2) „Dlaczego chcemy być niezależni?” (burza mózgów)

3) Dołączenie do dojrzałej wspólnoty chrześcijańskiej pozwala człowiekowi doświadczyć akceptacji, odnaleźć swoje talenty i je rozwinąć oraz chroni przed błędami.

- **Modlitwa na zakończenie**



Ks. Adam Płonka

„Koinonia: jesteśmy stworzeni do bycia z innymi.”

Katecheza dla uczniów szkół ponadpodstawowych

Cele:

- uświadomienie, że wiara chrześcijańska jest doświadczeniem wspólnotowym
- ukazanie małej wspólnoty parafialnej jako odpowiedzi na realne pragnienia młodego człowieka
- zapoznanie uczniów z pojęciem „koinonia” jako pierwotnego modelu Kościoła
- rozwijanie umiejętności rozpoznawania mechanizmów presji grupowej
- budzenie refleksji nad własnym życiem jako przestrzenią

Metody: eksperyment, konferencja, praca z tekstem, symulacja, rozmowa kierowana, refleksja osobista, modlitwa wspólnotowa.

Formy pracy: zajęcia zbiorowe, praca w grupach, praca indywidualna

Środki dydaktyczne: Wydrukowane fragmenty Mk 3,13-14; Mt 26,36-38; Dz 2,42-47; prezentacja multimedialna; (opcjonalnie) wydrukowane plakaty z liniami do eksperymentu Ascha, wydrukowana lista zakupów dla każdego ucznia.

1. Wprowadzenie (ok. 10 min):

- **Eksperyment Solomona Ascha**

- * **Informacje wstępne:** eksperyment Solomona Ascha jest to **klasyczne badanie psychologii społecznej z 1951 roku**, które po raz pierwszy w sposób naukowy udowodniło istnienie zjawiska **konformizmu informacyjnego i normatywnego**, czyli tego, że ludzie pod presją grupy potrafią świadomie zaprzeczyć temu, co widzą na własne oczy, byle tylko nie wyłamywać się ze zdania większości. Więcej informacji i sam przykładowy przebieg eksperymentu pod linkiem: <https://nowestandardy.pl/nauka/video/asch.php> (dostęp: 16.05.2026).



- * Po modlitwie wprowadzającej katecheta zapowiada krótkie zadanie. Wcześniej, na 10 minut przed katechezą, wtajemnicza trzech/czterech uczniów (najlepiej osoby opanowane, potrafiące zachować się poważnie). Daje im instrukcję:

Pokażę grupie kilka slajdów, na których będą trzy linie i zapytam, która jest najdłuższa. Waszym zadaniem jest świadomie odpowiedzieć błędnie, odpowiedź każdego z was powinna być taka sama. Pierwszą, drugą wersję i którąś w środku musicie powiedzieć poprawnie. Zawsze będziecie odpowiadać dokładnie tak, jaką decyzję podejmie osoba pierwsza. Musi być między wami stuprocentowa zgodność i pewność wypowiedzi.

- * Katecheta wybiera uczniów, których wcześniej przygotował i jednego ucznia, który nie wie nic o tym zadaniu i prosi, by usiedli na środku sali przed ekranem lub plakatami. Uczniów wtajemniczonych prosi, by usiedli jako pierwsi, natomiast ucznia, który jest nieświadomy, by usiadł na samym końcu.
- Katecheta wyświetla pierwszy zestaw trzech linii (załącznik 1) i tłumaczy:

Mam dla was krótkie zadanie. Pokażę wam trzy linie. Powiedzcie mi, która jest najdłuższa - A, B czy C. Niech odpowie każdy z was - po kolei. Obowiązuje jedna zasada: odpowiadacie głośno, na forum, tak żeby wszyscy słyszeli i bez zastanowienia. Zaczynamy.

- Prowadzący wskazuje pierwszego wtajemniczonego, który odpowiada poprawnie i po nim pozostałych wtajemniczonych. Z reguły osoba niewtajemniczona się rozluźnia, bo odpowiada również poprawnie. **WAŻNE** – nie wolno podczas eksperymentu mówić, czy odpowiedź jest poprawna. Tak przebiegają dwie rundy. W trzeciej uczeń wtajemniczony (pierwszy) celowo musi odpowiedzieć niepoprawnie, pozostali wtajemniczeni powtarzają bez namysłu po nim. Oczekujemy na reakcję niewtajemniczonego. Wariantów rozwiązania jest wiele. Uczeń może podążać za grupą a może się z niej wyłamać. Obie wersje są poprawne. Eksperyment przebiegnie pomyślnie, jeśli chociaż w jednym przypadku uczeń niewtajemniczony odpowie za grupą błędnie. Wtedy następuje dalsza część.
- Katecheta ujawnia mechanizm:



Dobrze, wystarczy. Uczniowie X, Y i Z byli ze mną umówieni. Wiedzieli, że w pierwszej i w drugiej rundzie mają dać poprawną odpowiedź, a dopiero w trzeciej mieli powiedzieć nieprawdę. Myśle, że niektórzy z was mieli lekką zagwozdkę co się dzieje. Walczyły w was myśli: czy ja czegoś nie widzę czy może rzeczywiście oni się mylą?

- Katecheta podsumowuje:

Dokładnie ten sam wynik uzyskał psycholog Solomon Asch w 1951 roku. Powtórzono ten eksperyment setki razy, na różnych kontynentach. Około 75% ludzi przynajmniej raz zgadza się z grupą wbrew temu, co widzą na własne oczy. U nas wtajemniczony był jeden, dlatego zobaczyliśmy tylko jedną stronę. Ale Asch sadzał w grupie wielu nieuprzedzonych i odkrył coś jeszcze. Wystarczyło, że jeden z nich wylał się i powiedział prawdę, a uleganie pozostałych spadało o jakieś trzy czwarte. Jeden człowiek, który się nie ugiął, dawał innym siłę, żeby też powiedzieli to, co widzą. Zapamiętajcie to: wystarczy jedna osoba.

- **UWAGA:** Istnieje jednak możliwość, że podczas eksperymentu osoba niewtajemniczona znajdzie się w gronie 25% świadomych i nie ulegnie presji grupy. Wtedy należy docenić taką wytrwałość i powiedzieć, że trudne jest to, żeby w grupie płynąć pod prąd i mieć swoje zdanie. Można dla wyjaśnienia sensu odtworzyć film prezentujący ten eksperyment: https://www.youtube.com/watch?v=h-S_F_RU1nI (dostęp: 16.05.2026).

2. Rozwinięcie (30 minut):

a) Pogadanka kerygmaticzna (około 5 minut)

- Prowadzący zwraca się do uczniów tymi lub podobnymi słowami: *Eksperyment Ascha pokazuje dwie rzeczy. Pierwsza prawda: grupa potrafi cię złamać. Możesz widzieć prawdę, a powiedzieć kłamstwo, bo wszyscy mówią inaczej. To jest ciemna strona bycia z innymi. Dlatego tylu ludzi mówi: nie ufam grupom, idę sam, jestem niezależny. Druga rzecz jest zdecydowanie ważniejsza: jedna osoba w grupie, która powie prawdę, zmienia wszystko. Daje pozostałym odwagę. I to też jest prawda o wspólnotocie. Tylko zupełnie inna.*



- Katecheta kontynuuje: *Spójrzcie na siebie. Wasze pokolenie żyje w czasach, w których po raz pierwszy w historii ludzkości można nie wychodzić z pokoju przez tydzień i mieć wrażenie, że ma się życie towarzyskie. Możecie napisać do pięciuset osób w pięć minut. A jednocześnie statystyki mówią, że jesteście najbardziej samotnym pokoleniem od czasu, kiedy ktokolwiek to mierzy. Średni czas przed ekranem wśród polskich licealistów to ponad sześć godzin dziennie. Liczba bliskich przyjaciół, do których można zadzwonić o trzeciej w nocy jest coraz mniejsza. Procent młodych zmagających się z depresją i lękiem – coraz większy. To pułapka, w którą wpadło całe pokolenie.*
- Katecheta przechodzi do tezy: *Chrześcijaństwo mówi, że Bóg sam jest „my”. Ojciec, Syn, Duch Święty wieczna komunika, wieczne „razem”. Bóg nigdy nie był sam. I dlatego, kiedy stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, stworzył go do bycia z innymi. Wasza tęsknota za kimś bliskim, kto by was naprawdę znał jest zapisana w waszym DNA. Grecy mieli na to jedno słowo: koinonia. Wspólnota. Koinonia to coś, w czym się jest naprawdę, gdzie cię znają, gdzie zostajesz i gdzie masz odwagę powiedzieć prawdę. Ale jak ta wspólnota działa? Oddajmy słowo samemu Bogu.*

b) Praca z tekstem biblijnym (około 10 minut)

- Katecheta dzieli klasę na trzy zespoły (najprostsze: odliczanie 1-2-3, ale można urozmaicić). Każda grupa otrzymuje fragment z tekstem i pytaniami (załącznik 2). Katecheta wyjaśnia:
 - * *Każda grupa dostaje jeden fragment Pisma Świętego oraz trzy pytania. Macie pięć minut na odczytanie tekstu i krótką dyskusję. Potem każda grupa wybiera jedną osobę, która powie reszcie klasy jedną najważniejszą rzecz, do której doszliście razem.*
- Uczniowie pracują w grupach. Katecheta słucha, ewentualnie pomaga grupie, która ma problem z opracowaniem odpowiedzi.
- Każda grupa wybiera jedną osobę, która przedstawia **jedną najmocniejszą rzecz** z dyskusji. Po każdej grupie katecheta krótko podsumowuje fragment
 - * **Po grupie 1 (Mk 3,13–14):** *Najpierw, aby z Nim byli, potem ich wysyłał. To jest cała tajemnica Kościoła. Najpierw relacja. Potem dopiero akcja. Jeśli ktoś próbuje to odwrócić – wypala się w pół roku.*



- * **Po grupie 2 (Mt 26,36–38):** Jezus prosi tylko o jedno - żeby z Nim byli. Sama obecność to było wszystko, czego potrzebował. Ludzie dzisiaj naprawdę szukają obecności.
- * **Po grupie 3 (Dz 2,42–47):** Cztery rzeczy: nauka, wspólnota, łamanie chleba, modlitwa. W trzysta lat ta grupa przewróciła Cesarstwo Rzymskie do góry nogami. I to jest wzór, do którego warto dzisiaj wracać!
- Katecheta może potraktować te wnioski jako notatkę z lekcji.

c) Symulacja - Aukcja życia (ok. 15 min)

- Katecheta rozpoczyna: *Trzy teksty pokazały, czego potrzebował Jezus i pierwsi chrześcijanie, żeby budować koinonię. Teraz sprawdzimy, czego potrzebujecie wy. Zrobimy razem krótki eksperyment. Każdy z was dostanie umowny budżet w wysokości 100 złotych - ale traktujcie je serio. Dam wam listę dwudziestu rzeczy do kupienia. Każda kosztuje 20 złotych. Nie da się kupić wszystkiego. Musicie wybierać. Maksymalnie pięć rzeczy. Macie 5 minut. Każdy decyduje sam. To jest wasze własne życie.*
- Katecheta rozdaje każdemu uczniowi kartę z przygotowaną listą zakupów (załącznik 3), która zawiera pięć pozycji do wyboru. Uczniowie wybierają pięć pozycji z poniższych, które można wydrukować, jeśli klasa nie posiada rzutnika. Można dowolnie nimi operować i dostosowywać do potrzeb uczniów i grupy. Można też skorzystać z prezentacji (załącznik 4) zamiast drukować listę i wtedy uczniowie mogą w zeszytach zapisać swoją listę zakupów.
- Lista:
 - * Milion obserwujących na Instagramie.
 - * Wygląd modela lub modelki na całe życie.
 - * Pensja 50 000 zł miesięcznie do końca życia.
 - * Mieszkanie w centrum dużego miasta na własność, bez kredytu.
 - * Pięciu ludzi, którzy odbiorą twój telefon o trzeciej w nocy. Zawsze.
 - * Bycie najlepszym w Polsce w jednej dziedzinie.
 - * Bóg, który cię zna i kocha takim, jakim jesteś.
 - * Ciało sportowca bez wysiłku.
 - * Ktoś, z kim się nie nudzisz nawet po 30 latach.
 - * Czyste konto. Wszystko, co zrobiłeś źle - wymazane.



- * IQ 160: wszystko przychodzi ci z łatwością.
- * Trzech najbliższych przyjaciół na całe życie.
- * Podróże po świecie.
- * Wiara, że twoje życie ma sens.
- * Talent na poziomie światowym.
- * Pewność, że po śmierci coś jest.
- * Bycie kimś, kogo lubi każdy.
- * Modlitwa, która naprawdę działa.
- * Zero lęku. Już nigdy.
- * Wymarzona dziewczyna / chłopak
 - Przez 5 minut katecheta chodzi po sali. Zostawia ten czas dla uczniów. Jeśli ktoś pyta, co katecheta by wybrał, ten nie podpowiada. To praca całkowicie indywidualna. Katecheta tylko kontroluje czas i skupienie na pracy.
 - Po zakończeniu zakupów katecheta odkrywa drugą stronę dokonanych wyborów: *Macie swoje zakupy. A teraz odłonię wam coś, czego nie wiedzieliście, gdy kupowaliście. Każda pozycja ma swoją drugą stronę. Konsekwencję, której nie da się odłączyć od tego, co kupiliście. Słuchajcie uważnie i zobaczcie, co was dotyczy – zapiszcie to obok wybranego zakupu.*
 - Katecheta pokazuje konsekwencje na prezentacji (załącznik 4) może również odczytać je na głos lub wydrukować, jeśli w klasie brakuje rzutnika, uczniowie w tym czasie zapisują konsekwencje obok zakupu (załącznik 3)
 - Lista:
- * **Milion obserwujących** - Każdy twój gorszy dzień jest publiczny. Twoja wartość zależy od liczb na ekranie.
- * **Wygląd modelu** - Nigdy nie wiesz, czy ludzie są przy tobie dla ciebie, czy dla twarzy.
- * **50000 zł miesięcznie** - Pracujesz 70 godzin tygodniowo. Twoje dzieci przestają cię poznawać.
- * **Mieszkanie w centrum** - Mieszkasz sam wśród milionów. Nikt nie wie, kiedy nie wracasz na noc. Jesteś częścią masy, której nie interesuje twoja egzystencja.
- * **Pięciu ludzi o trzeciej w nocy** - Oni zawsze zadzwonią do ciebie. Niezraz w niewygodnym momencie. Tę relację trzeba pielegnować latami.



- * **Najlepszy w Polsce** - Jest pięć miliardów ludzi poza Polską. I co najmniej jeden z nich jest lepszy od ciebie. Często czujesz presję otoczenia. Przestajesz kochać to, co robisz.
- * **Bóg, który cię zna i kocha** - Nie możesz już udawać przed sobą. On widzi też to, co ukrywasz.
- * **Ciało sportowca bez wysiłku** - Bez wysiłku to znaczy bez nauki. Nie wiesz, co znaczy „dać z siebie wszystko”.
- * **Ktoś na 30 lat** - Codziennie musisz wybierać tę osobę. Także w dni, kiedy jej nie znosisz.
- * **Czyste konto** - Najpierw musisz powiedzieć komuś na głos to, co chcesz wymazać. Nie da się tego zrobić w myślach.
- * **IQ 160** - Większość ludzi cię nudzi. Trudno znaleźć kogoś, z kim chcesz się rozmawiać.
- * **Trzech najbliższych przyjaciół** - Zobaczą cię w stanach, których się wstydzisz. I zostaną. To gorsze niż myślisz. Ale lepsze niż samotność.
- * **Podróże po świecie** - Nigdzie nie jesteś u siebie. Każde miejsce na świecie jest dla ciebie tylko tłem na zdjęcie. Nie wiesz, czym jest dom.
- * **Wiara, że życie ma sens** - Ta pewność czasem znika. Trzeba ją odzy-skiwać. Nie raz a codziennie.
- * **Talent światowy** - Twoja sztuka będzie należała do innych. Już nie do ciebie. Będziesz pod ciągłą presją.
- * **Po śmierci coś jest** - Musisz teraz żyć inaczej. Wiedząc, że to nie ostatnia szansa, część rzeczy traci znaczenie. Część zyskuje na nowo.
- * **Lubiany przez każdego** - Nikt cię nie zna naprawdę. Bo prawdziwy „ty” by nie był lubiany przez każdego. Nosisz ciągłe maski.
- * **Modlitwa, która działa** - Musisz się zatrzymać. Codziennie. I pogadać chwilę z Bogiem.
- * **Zero lęku** - Lęk czasem chroni przed głupotą. Bez niego zrobisz rzeczy, których będziesz żałować.
- * **Wymarzona dziewczyna / chłopak** - Idealny człowiek nie istnieje. To, co dostaniesz, będzie maską.
 - Katecheta stawia na koniec trzy pytania
 - * Która konsekwencja uderzyła was najbardziej?
 - * Co teraz oddalibyście, gdybyście mogli cofnąć tę aukcję?
 - * Co byście teraz dokupili, gdybyście wiedzieli to, co wiecie teraz?

- Katecheta słucha odpowiedzi uczniów, każda jest wartościowa. Po ostatniej przechodzi do zakończenia i podsumowania katechezy.

3. Zakończenie i modlitwa (5 minut):

- Katecheta zwraca się do uczniów tymi lub podobnymi słowami:

Chcę wam coś jeszcze powiedzieć o tej aukcji. Każdy z was dostał 100 złotych. Wiecie, dlaczego akurat tyle? Bo to nie były pieniądze. To było to symboliczne sto lat. Całe wasze życie. Każda pozycja, którą kupiliście to dwadzieścia lat z waszego życia. Pięć pozycji to całe stulecie. Spójrzcie teraz na swoją kartę zakupów. Patrzcie na to, co wybraliście, jak na swoje sto lat. I czy warto było na to je wydać.

Pięciu ludzi o trzeciej w nocy. Trzech najbliższych przyjaciół. Modlitwa, która działa. Wiara, że życie ma sens. Czyste konto. Bóg, który cię zna i kocha. Pewność, że po śmierci coś jest. To są pozycje, które dają poczucie pełni. Każda z nich ma jedno imię: Kościół. Ten pierwotny (pierwszy) Kościół, czyli koinonia, wspólnota, łamanie chleba. To, co czytaliśmy w Dziejach Apostolskich. Sto lat to kawał czasu na budowanie Kościoła i pojawia się pytanie: czy chcesz być tym, kto go takim zbuduje w swojej parafii, w swojej klasie, ze swoimi przyjaciółmi. Sto lat to dużo. Ale potrzebujesz tylko trzech. Tak jak Jezus.

- Katecheta na koniec modli się wybraną modlitwą w intencji Kościoła.

Załącznik nr 1

EKSPERYMENT SOLOMONA ASCHA:

Eksperyment Solomona Ascha:

<https://canva.link/porcgl9gq6ewa7u> (dostęp: 16.05.2026)



Załącznik nr 2

TEKSTY BIBLIJNE:

GRUPA 1

- Tekst: Mk 3,13-14:

„Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki.”

- Pytania do tekstu:
 - * W tekście są dwa czasowniki opisujące, **po co** Jezus powołał Dwunastu. Co jest na pierwszym miejscu, a co na drugim?
 - * Co to oznacza w praktyce?
 - * Co dzisiaj w waszej parafii albo wspólnocie jest **na pierwszym, a co na drugim miejscu**.

GRUPA 2

- Tekst: Mt 26,36-38:

„Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!»”.

- Pytania do tekstu:
 - * Jezus mógł wziąć ze sobą wszystkich uczniów albo żadnego. Wziął **trzech**. Dlaczego trzech, a nie więcej i nie mniej?
 - * O co dokładnie prosi tych trzech?
 - * Czy w twoim życiu jest ktoś, kogo możesz poprosić o to, o co prosił Jezus swych uczniów?



GRUPA 3

- Tekst: Dz 2,42-47:

„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyslnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posilek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia”.

- Pytania do tekstu:
 - * Jakie cztery konkretne rzeczy robili pierwsi chrześcijanie.
 - * Czego **nie ma** w tym opisie, a co dziś kojarzy się ludziom z chrześcijaństwem? Wymieńcie minimum dwie rzeczy.
 - * Jeśli wasza parafia miałaby być **dokładnie taka jak ta opisana**, co musiałoby się zmienić?

Załącznik nr 4
PREZENTACJA

<https://gamma.app/docs/Koinonia-Jestes-stworzony-do-bycia-z-innymi-61z491ne704ge2p>

(dostęp 16.05.2026)

AUKCJA „ŻYCIE”
ZAKUP (100zł)

1. Zakup pierwszy (20 zł)

.....
.....
.....

2. Zakup drugi (20 zł)

.....
.....
.....

3. Zakup trzeci (20 zł)

.....
.....
.....

4. Zakup czwarty (20 zł)

.....
.....
.....

5. Zakup piąty (20 zł)

.....
.....
.....





XVI TYDZIEŃ WYCHOWANIA

13 - 19 września 2026

**Wychowanie i formacja
we wspólnocie wiary**



SKANUJ



KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI



RADA
SZKÓŁ
KATOLICKICH

www.tydzienwychowania.pl